

Nie eliminować węgla z ogrzewnictwa!



Górnicza Solidarność zaapelowała do wicepremiera i ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego o niepodpisywanie projektów rozporządzeń w sprawie norm jakościowych paliw stałych i metod badania jakości paliw stałych.

„Regulacje te (...) służą eliminacji węgla z ogrzewnictwa indywidualnego - czytamy w związkowym piśmie. Szacuje się, że wzrost ceny uzyskania energii cieplnej po wprowadzeniu przepisów wyniósłby około 40 procent”. Autorzy pisma zwrócili uwagę na szereg uchybień, jakie zawierają notyfikowane przez Komisję Europejską (KE) i czekające na podpis wicepremiera rozporządzenia 2015/386/PL i 2015/389/PL.

Po pierwsze: przepisy są całkowicie nieskuteczne w odniesieniu do paliw nabywanych z innych państw członkowskich Unii Europejskiej, bo te - zgodnie z ustawą o jakości paliw - mogą być swobodnie wprowadzane do obrotu na terenie Polski. Po drugie: normy jakościowe węgla przewidziane w projekcie dotyczą jedynie węgla kamiennego, nie ograniczają natomiast szkodliwej dla środowiska praktyki spalania węgla brunatnego lub węgla kamiennego zmieszanego z węglem brunatnym. Po trzecie: już w skierowanym do KE wniosku notyfikacyjnym rząd stwierdził, że „brakuje informacji, by móc określić wpływ na koszty ogrzewania gospodarstw domowych oraz ciepłowni komunalnych z uwagi na brak danych statystycznych dotyczących konsumpcji paliw stałych w podziale na poszczególne sortymenty”, a przygotowując projekt rozporządzenia, nie uwzględnił możliwości produkcyjnych i sprzedażowych krajowych producentów węgla kamiennego. Szacunkowa ilość węgla, jakiej krajowi producenci nie będą mogli sprzedać na rynku polskim po ewentualnym wejściu w życie obydwu rozporządzeń, wyniesie ponad 2 miliony ton.

Zdaniem największej górniczej organizacji związkowej wdrożenie przepisów zawartych w rozporządzeniach zmusi konsumentów energii do korzystania z alternatywnych sposobów uzyskiwania energii cieplnej dla gospodarstw domowych i małych przedsiębiorstw. Cena uzyskania tej energii wzrośnie o około 40 procent.

Innym negatywnym skutkiem może być jeszcze większy niż dotąd import węgla do Polski.

Marek Jurkowski